

ANTYGOONA

PREMIERA: 16 PAŹDZIERNIKA 1994

SEZON 1994/95

S O F O K L E S

ANTYGONA

TRANSKRYPCJA: HELMUT KAJZAR



TEATR POLSKI W POZNANIU

DYREKTOR
ZBIGNIEW JAŚKIEWICZ

DYREKTOR ARTYSTYCZNY
JERZY STASIAK

ANTYGONA

Transkrypcja z Sofoklesa

Chcę, by przedstawienie to było snem. Jak przypomnienie spraw, zdarzeń, historii zbyt groźnych i przykrych i zbyt już od nas odległych, abym odważył się z pełnym krwi wylewem urzeczywistnić je na waszych oczach, w waszej wyobraźni, na deskach sceny.

Zbrodnie prymarne i najbezwzględniejsze. Rozlane szklivo gałki oczu, puste oczodoły, zakrwawione kolce, błysk noży ofiarnych, niech wam opowiedzą sen. Niech snu wystarzą, niech domownicy zbrodni, niech usta zdyszanych gońców szukają słów właściwych i przerażonych. I ciszy, która wyjawia to, co poprzedziło walkę bohatera z demonem szafu. Trwogę, czy wdzięczność czujemy, gdy dane jest nam tylko słuchać opowieści o chwili agonii, a nie uczestniczyć w przesileniu, w największej próbie?

Próbie, która - wiemy - i nas nie ominie po przebudzeniu. Na jawie. Na jawie nosimy w sobie zasiew śmierci.

W teatrze, we śnie, rozumem przenikamy pułapki losu, nie uciekamy, nie poddajemy się. Rozumiemy nasz los we śnie...

I zawsze możemy się obudzić, aby żyć na powierzchni, poza murami zamku mitycznych przodków. Zbudowałem zamek - dekorację.

Grób (Antyfony, Edypa, Hamleta) - czarny loch, Tron (Kreona i innych Władców). Bramy i Okna i Wejście dla Gońców, którzy przybiegną z pustynnych ulic. Zza czarnej kotary wyjdzie jakby z zaświatów Tereczasz w masce proroka, prowadzony za rękę przez małą dziewczynkę, dziecko - Antygonę nowo narodzoną zaraz po śmierci samowolnej.

O Bramy zamku! O Bramy zamku! Więzienie dotąd najodważniejszych. Słyszę tylko ich niespokojne głosy i krzyk serca, coraz bardziej bliskiego rezygnacji. To ci najodważniejsi o których nawet proroctwa Prometeusza milczą.

Z dekoracji czarnej, boso, z garścią piasku wchodzi aktorka. W jej oczach obraz, jaki? Obraz ciał nagich, nie pogrzebanych.

Obraz pogardy, godzący we wszystkich i wszystko, Wchodzi na scenę, w sen o hańbie. Od teraz nie może już kłamać i milczeć.

Milczenie jest kłamstwem i gniciem.

Antygonę woła Ismenę... zaczyna się akcja.

Gra gestów. Nieprzewidziane odruchy serca, matnia słów.

Sen lubi niekonsekwencje, zrywa ścięgna czasu. Usłyszał daleką muzykę, posłuszny rytmowi unosi nas śniących w kierunku baśni, bo tam, na początku muzyki, w zielonym gaju, idzie z bębenkiem mała Antygonę, prowadzi ślepego Ojca, który wszystko(?) przejrzał. Nadciąga burza. Młot zaczął się topić w wiedzy potocznej. Mowa gazety z językiem bólu się miesza. Gesty tragedii podniosłe zamieniony się w ukradkiem, w chyłkiem robione postugi. Z czarnej snu dekoracji idzie Antygonę. Z rąk Antygony wycieka piasek. Antygonę woła Ismenę...

Helmut Kajzar

(*"Sztuki i eseje"* Warszawa 1977r.)

Stefan Srebrny
TEBAŃSKI MIT O LABDAKIDACH

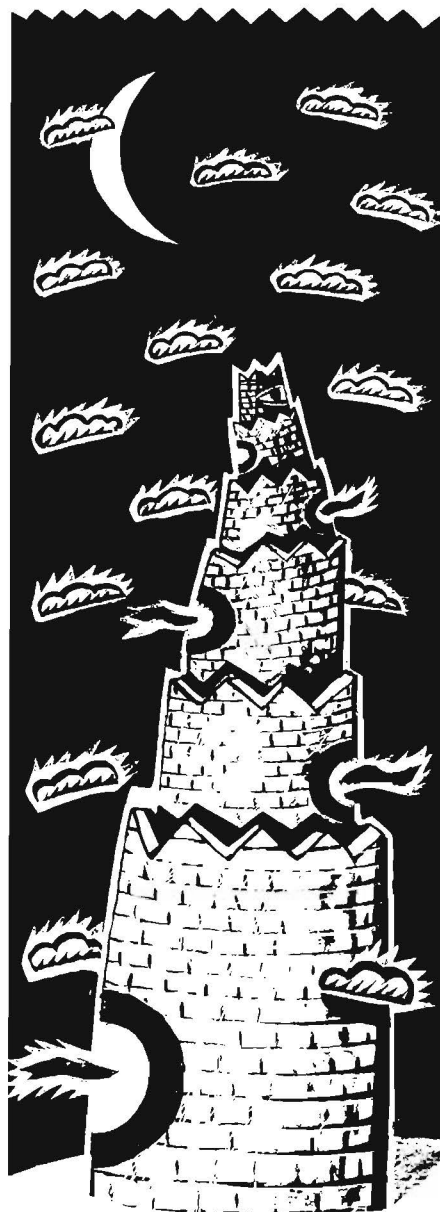
Po temat do swej tragedii sięgnął Sofokles do tebańskiego cyklu mitów. Główny trzon tego cyklu stanowiły dzieje nieszczęsnego rodu Labdakidów, dzieje tak tragiczne, iż nic dziwnego, że ze szczególnym upodobaniem zajęli się nimi tragicy.

Król Teb Lajos, syn Labdaka, otrzymał z Delf wyrocznię, która głosiła, że przeznaczony mu jest umrzeć z ręki syna. Gdy syn ów przyszedł na świat, kazał go Lajos porzucić na górskim pustkowiu, aby tam zginął. Jednak sługa, któremu to zostało zlecone, ulitował się nad dzieckiem i zamiast je porzucić, oddał je pasterzowi z Koryntu. Ten zaniósł dziecko na dwór królewski; bezdzietna para królewska - Polibos i Meropa - przyjęła je za swoje. Syn Lajosa, któremu przybrani rodzice nadali imię Edypa wychowany został przez nich w przeświadczeniu, że jest ich rodzonym synem. Zdarzyło się jednak kiedyś, gdy był już dorosłym młodzieńcem, że mu ktoś zarzucił, iż jest tylko dzieckiem przybranym. Mimo, że przybrani rodzice zaprzeczyli temu, Edyp, aby położyć kres szerzącym się plotkom, udał się do wyroczni Delfickiej z prośbą o potwierdzenie; tam jednak, zamiast odpowiedzi na swoje pytanie, otrzymał straszną przepowiednię: że zabije ojca i ożeni się z matką.

W przekonaniu, że jest synem Polibosa i Meropy, Edyp postanowił nigdy nie wracać do Koryntu i poszedł przed siebie, gdzie oczy poniosą. Na wysokim górskim rozdrożu spotkał jadącego wozem Lajosa; w wyniku sprzeczki zabił go, nie wiedząc, z kim ma do czynienia. W ten sposób spełniła się pierwsza połowa wyroczni. Idąc dalej, znalazł się Edyp pod Tebami, które cierpiały wówczas od okrutnego potwora, Sfinksa; ów zadawał ludziom zagadkę, której nikt rozwiązać nie potrafił i gdy nie otrzymywał odpowiedzi, zabijał ich. Edyp zagadkę rozwiązał, uwolnił miasto od Sfinksa i w nagrodę otrzymał rękę świeżo owdowiałej królowej Jokasty - własnej matki. Tak spełniła się druga połowa wyroczni.

Szereg lat panował Edyp w Tebach szczęśliwie. Doczekał się z Jokasty czworga dzieci: dwóch synów, Eteoklesa i Polinejesa i dwóch córek, Antygony i Ismeny. Aż wreszcie wybuchła w Tebach straszna zaraza. Wyrocznia zapytana o radę, odpowiedziała, że przyczyną zarazy jest zmaza plamiąca miasto, w którym przebywa nie wykryty dotąd i nie ukarany zabójca Lajosa. Edyp energicznie zabrał się do sprawy wykrycia zabójcy, co krok za krokiem doprowadziło go do podejrzeń, że zabójcą jest on sam, że ów spotkany kiedyś w górach podróżny - to był właśnie Lajos (...) Jokasta, dla której wszystko stało się jasne, popełniła samobójstwo; Edyp w szale rozpaczy wyklął sobie oczy. (...)

Edyp po samoślepieniu pozostał w Tebach jako król. Synowie jego, dorósłszy, ujęli w swe ręce faktyczne rządy. To im jednak nie wystarczyło: aby ślepemu ojcu dać do zrozumienia, że nie jest już królem, postali mu w darze nie tę część mięsa ze zwierzęcia ofiarowego, jaka się królowi należy. Wtedy on w



gniewie przeklął ich: niech zginą obaj w bratobójczej walce.

Spełnienie klątwy nie dało na siebie długo czekać. Między braćmi wybuchł zacięty spór o władzę, zakończony wygnaniem Polinika. Wygnany udał się do Argos, gdzie poślubił córkę króla Adrasta i namówił swego teścia do przedsięwzięcia wyprawy wojennej przeciw Tebom. Teby wyszły z walki zwycięsko. Ale król Eteokles zginął: wystąpił do walki z bratem - i ten bratobójczy pojedynek zakończył się śmiercią obu. Tak doszczętnie wyginął - przynajmniej w męskiej linii - przeklęty ród; dzieje rozpoczęte nieświadomym ojcobójstwem Edypa zakończyły się świadomym bratobójstwem jego synów. Tu rozpoczyna się akcja "Antygony" Sofoklesa. Rozpoczyna się jeszcze przed świtem, tej samej nocy, której od miasta odeszły zwyciężone zastępy wrogów pozostawiając pod murami trupy poległych braci. ■

S O F O K L E S

ANTYGONA

T R A N S K R Y P C J A . H E L M U T K A J Z A R

ANTYGONA
ISMENA
KREON
HAIMON
TEREZJASZ
EURYDYKA
STRAŻNIK
POŚLANIEC
CHÓR

KATARZYNA PAWŁAK
IRENA LIPCZYŃSKA
MIECZYŚLAW FRANASZEK
JACEK PAWŁAK
ROBERT WIĘCKIEWICZ
IRENA GRZONKA
TOMASZ TRACZYŃSKI
ARNOLD PUJSZA
IRENA DUDZIŃSKA
KAMILA MICHALSKA
KATARZYNA TRACZYŃSKA
MATEUSZ KOSTRZYŃSKI
SŁAWOMIR PIETRASZEWSKI
EDWARD WARZECHA
XXX

DZIEWCZYŃKA

REŻYSERIA
SCENOGRAFIA I KOSTIUMY
MUZYKA
TEKSTY PIEŚNI
ASYSTENT REŻYSERA
INSPICJENT

JERZY MOSZKOWICZ
DARIA SOBCZAK-BOSBOOM
ZBIGNIEW KOZUB
GRZEGORZ TOMCZAK
SŁAWOMIR PIETRASZEWSKI
MIROSŁAWA FOJUD



P R E M I E R A : 1 6 P A Ź D Z I E R N I K A 1 9 9 4 . G O D Z . 1 9 . 0 0

Kazimiera Iłakowiczówna

Antygono, patronko sióstr

*Antygono, patronko nas biednych,
powtarza mi się sen: wybiegam,
leży brat mój zabity na śniegu.*

*Oddala się – już krok słyhać słabiej –
drugi brat, co tamtego zabił.
Las, mrok, zasadzka, karabin.*

*Suche rączki drogowskazu na słupie;
padam we śnie płacząca przy trupie;
szepce ktoś: "Rzuć! Kto inny odkupi!"*

*A ja mam go na sercu i szlocham,
bo i tego i tamtego kocham,
tamtego, co uszedł w popłochu.*

*Zginie z głodu i mrozu w zawieję...
Co mu dam jeść i w co go odzieję?
Antygono, patronko sióstr bez nadziei!*

*Wzięłaś brata ciało nie ostygłe
wydarłaś je psom, wilkom, strzygom.
Antygono, patronko ścigłych.*

*Przyjmij sen mój. Niech to będzie ostatni
brat, który padł z ręki bratniej,
i ostatni syn morderca u matki.*

*Przyjmij Życie moje za okup,
Antygono, święta garstko prochów.
Antygono, siostrzo nasza z mroków.*

(z tomu „Sługi nieużyteczne”. Poznań 1982)

OBYWATELE !

BURZA ZAGRAŻAŁA NAWIE PAŃSTWA, ZNISZCZENIEM GROZIŁA MIASTU.
ALE BÓG USPOKOIŁ FALE BUNTU I DOMOWEJ WOJNY.
JEST POKÓJ. MAMY POKÓJ.
JEDNEGO DNIA, Z WŁASNYCH RĄK, JEDNOCZESNĄ ŚMIERCIĄ ZGINĘLI
SYNDWIE KRÓLA EDYPA - ETEOKLES I POLINEJK. PRZEJĄŁEM CAŁĄ WŁADZĘ.
JAKO JEDYNY I NAJBLIŻSZY KREWNY ZMARŁYCH ODZIEDZICZYŁEM TRON.
PONIEWAŻ WSPIERALIŚCIE RZĄDY MOICH POPRZEDNIKÓW,
PROSZĘ WAS O POPARCIE.

KREON, KRÓL



ROZPORZĄDZENIE

ZASŁUŻONEGO W OBRONIE OJCZYZNY ETEOKLESA ROZKAZUJĘ UCZCIĆ STOSEM
I POCHOWĆ W KRÓLEWSKIM GROBIE.
WYRODNEGO POLINEJKA, ZDRAJCĘ OJCZYZNY, KTÓRY ZIEMIĘ SWOICH OJCÓW
CHCIAŁ ZNISZCZYĆ, ZAKAZUJĘ GRZEBAĆ I OPLAKIWAĆ.
CIAŁO ZDRAJCY, PORZUCONE, NIECH ZGNIJE ROZSZARPANE PRZEZ PSY
I DRAPIEŻNE PTAKI I NIECH OSTRZEGA, ŻE WINNYCH CZEKA ZASŁUŻONA KARA.

KREON, KRÓL

POLSKIE PRZEKŁADY „ANTYGOŃY”

Mogła się była zacząć polska kariera utworu Sofoklesa pięknie, bo słyszeliśmy, że młody Krasieński tłumaczył tę tragedię wierszem, ale nie przeceniajmy nie zachowanych prymicji poetyckich.

Nie wszedł w obieg literacki nie drukowany przekład „Antygony” Alfonsa Walickiego (1800-1858), profesora literatur słowiańskich w uniwersytecie charkowskim, a nawet i wydrukowana w roku 1850 rymowana „Antygona tragedia Sofoklesa poety Wincentego Smacznińskiego” (1802-1874), słaba, nie dająca pojęcia o poezji oryginalnej.

Filolog klasyczny, publicysta, dobry tłumacz Kazimierz Kaszewski (1825-1910) wydał w Warszawie swój przekład „Antygony” po raz pierwszy w roku 1853, a jego wersję wygładzoną i poprawioną w swoim późniejszym pełnym tłumaczeniu całości Sofoklesa (Warszawa 1888).(...)

Filolog klasyczny Zygmunt Węclewski (1824-1887) dał w roku 1875 w Poznaniu przekład całego Sofoklesa, a w nim i osobno, także naszej tragedii, śmiertelnie „wierny”, zupełnie nie poetycki i niedany.

I trzeci zabór doczekał się niebawem własnego przekładu, pióra także filologa, Jana Czubka (1849-1932), który wydał swą „Antygonę” w Krakowie w roku 1881. Od „Antygony” wreszcie zaczął swe przekłady Sofoklesa wybitny humanista i filolog klasyczny, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierz Morawski (1852-1925), wydając ją w Krakowie w roku 1898 wraz z własnym poetyckim przesłaniem; Przygrywką do polskiej „Antygony” Przekład wszedł do pełnego tłumaczenia Sofoklesa wydanego przez Morawskiego w Krakowie w roku 1916.(...) Można powiedzieć, że po Kaszewskim przekład Morawskiego jest tym, który najsilniej i najszerzej wrósł w polską tradycję literacką.(...)

„Antygona” miała po Morawskim już kilka nowych przekładów. We Lwowie w roku 1931 ukazała się nakładem Ossolineum książka „Antygona. Dramat Sofoklesa. Przetłumaczył wierszem oryginalnym Tadeusz Węclewski. Muzyka do chóru i trenów według melodii Sakellaridesa.”

Jedną z najsympatyczniejszych postaci polskiej literatury wieku XX, poeta, dramaturg, eseista. Ludwik Hieronim Morstin (1886-1966) ogłosił swój przekład „Antygony” w Krakowie w roku 1938 (po wojnie wznowiony w PWiE osobno w latach 1953 i 1956, nad to wraz z „Królem Edypem” i „Edypem w Kolonie” w roku 1956).

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, latynista i oryginalny poeta łaciński współczesny, Mieczysław Brożek jest również tłumaczem „Antygony” wydanej po raz pierwszy w Krakowie w roku 1947 w wyd. M. Kota i także trzykrotnie wznowianej aż do roku 1949, a od roku 1957 dziesięć razy wydanej w ossolińskiej serii Nasza Biblioteka ze zwięzłym popularnym wstępem tłumacza, ostatnio w roku 1975. Przynajmniej od roku 1968 „funkcjonuje” jako tekst grany w teatrach i telewizji „Antygona” w przekładzie wybitnego człowieka teatru i miłośnika antyku Stefana Hebanowskiego (1912-1983), od roku 1971 „Antygona” młodego dramaturga Helmuta Kajzara (1941-1982), określona raz jako „parafraza”, raz jako „wolny przekład” (1973), raz jako „transkrypcja tekstu”(1980), w każdym razie przyjęta przez pośrednictwo języków nowożytnych i nie tłumaczona z oryginału greckiego.(...)

*Stefan Srebrny, Jerzy Łanowski,
Wstęp do „Antygony”, Wrocław 1984*

Aktorzy Teatru Polskiego w Poznaniu

Irena Dudzińska
Irena Grzonka
Irena Lipczyńska
Kamila Michalska
Katarzyna Pawlak
Katarzyna Pawłowska
Małgorzata Peczyńska
Maria Skowrońska
Katarzyna Traczyńska
Lucyna Winkel
Mieczysław Franaszek
Roman Gramziński
Mateusz Kostrzyński
Przemysław Kozłowski
Grzegorz Mostowicz - Gerszt
Waldemar Obłozą
Jacek Pawlak
Artur Pierściński
Sławomir Pietraszewski
Arnold Pujsza
Jacek Radziński
Janusz Stolarski
Tomasz Traczyński
Edward Warzecha
Robert Więckiewicz
Sylwester Woroniecki
Piotr Wypart
Piotr Zawadzki



PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

UL. 27 GRUDNIA 8/10
60-957 POZNAŃ 9
TEL./FAX 52 64 95, 52 56 27

Dyrektor: ZBIGNIEW JAŚKIEWICZ

Dyrektor artystyczny: JERZY STASIUK

Kierownik działu literackiego: Aleksandra Linke

Sekretarz literacki: Krzysztof Kurek

Koordynator pracy artystycznej: Małgorzata Misztal

Kierownik biura obsługi widzów: Zdzisław Buroń

Zespół techniczny

Kierownik techniczny: Andrzej Rogulski

Główny elektryk: Janusz Dratwa

Akustyk: Wiesław Janicki

Brygadier sceny: Robert Ratajczak

Pracownia krawiecka damska: Magdalena Majchrzak

Pracownia krawiecka męska: Karol Drzymala

Stolarnia: Zbysław Nowicki

Pracownia obuwnicza: Henryk Lein

Pracownia fryzjerska: Małgorzata Stawicka

Modystka: Aleksandra Turgula

Malarnia: Antoni Pawlak

Ślusarnia: Grzegorz Głębocki

Pracownia dekoracyjno-tapicerska: Eugeniusz Marszał

Rekwizytornia: Wojciech Wasirski

Redakcja programu: Aleksandra Linke

Opracowanie graficzne: Mirosław Adamczyk

WYKONANIE rfc.



ZABIEGI O STAŁĄ SCENĘ POLSKĄ W LATACH 1843-1845

POLSKI WNIOSEK W SPRAWIE TEATRU

Prześwietnej Królewskiej Dyrekcji Policji uniżenie donosimy iż korzystając z nadanego najtąskawiej nam przez Najjaśniejszego Pana prawa, używania tych samych swobód, którymi tutejsi mieszkańcy niemieckim językiem mówiący się cieszą, zawarliśmy z sobą ugodę towarzystwa mającego za cel założenie w mieście tutejszym teatru polskiego pod osobną i to dyrekcją z podpisanych złożoną, w miejscu, jeśli być może, w którym teraz teatr niemiecki się znajduje, tak iżby kolejno jeden dzień polscy, drugi dzień niemieccy aktorowie grywać mogli, lub też, jeśli by się to uczynić nie dało, w innym budynku, który do tego urządzić gotowi jesteśmy.

Fundusze do przywiedzenia podobnego przedsięwzięcia do skutku potrzebne, mamy już częścią z własnych zasobów, częścią przez datki Miłośników sceny polskiej zebrane i wynoszą na teraz przeszło 6000 tal.

Podpisani jako Dyrekcją teatralną składający, chcąc Rządowi za wszystko to być odpowiedzialni, co od nich stosownie do przepisów prawnych i policyjnych żądać można i będą mieli o to staranie, aby scena polska jak najlepiej i z wszelką wygodą dla Publiczności urządzona została. Rzeczą naszą także będzie przyjmować aktorów, wypłacać ich należności i dobierać sztuki, które mają być przedstawiane. Prócz tego przyjmą rządcę (Regisseur), który wewnętrznym szczegółowym zarządem trudnić się będzie.

Potrzeba teatru polskiego pomiędzy polską publicznością coraz to żywiej czuć nam się daje i za nadto bolesno zaiste jest każdemu mieszkańcowi W. X. Poznańskiego, iż pomimo że liczba polskim językiem mówiących jest nieporównanie daleko większa aniżeli mówiących językiem niemieckim, przecie dotąd ostatni nie tylko że sami teatr dla siebie posiadają, ale nadto aby takowy z pewnością zawsze istnieć mógł, często i znacznego zapomożenia ze strony Rządu doznają, gdy tym czasem pierwsi o tyle tylko przedstawień w narodowym swym języku używać mogli, o ile im łaska lub spekulacja Dyrekcji Niemieckiego Teatru dozwoliła.

Ufni, iż Prześwietna Dyrekcja Policji prośby naszej nam nie odmówisz, i stawiając publiczność polską na równej szali z niemiecką, łaskawie ją uwzględnić zechcesz, wnosimy uniżenie o udzielenie nam placitum swego do osiągnięcia wyżej oznaczonego zamiaru i uznania nas publicznie za Dyrekcją teatru polskiego poznańskiego jako też o dozwolenie, abyśmy działalność naszą natychmiast rozpocząć mogli, a jeśli by tego potrzeba była, o przedstawienie wniosku naszego u Władz Wyższych Krajowych, do których takowy należy.

Układu pomiędzy nami na piśmie żadnego dotąd nie mamy lecz takowy, skoro pomyślną odpowiedź odbierzemy, ułożymy i do zatwierdzenia podamy.

Wszakże w całej tej rzeczy nie chęć zysku nami powoduje, gdyż żadnego nie chcemy, ale raczej jedynie służyć naszej Publiczności i aby jednej z najgłówniejszych jej potrzeb zadosyć uczynić pragniemy.

Poznań, dnia 12 sierpnia 1843

M. Mielżyński Dr. Rymarkiewicz
Marcinkowski Dr. J.K. Radecki
Wilden

(za: Zdzisław Grot „Dzieje Sceny Polskiej w Poznaniu”, Poznań 1950 r.)

Pedro's

KAWA



Spotkanie z Pedrosem...

UNION



UNION COFFEE POLAND Sp. z o.o. Swadzińsk. Pałania w. (061) 142 065

ZOZAS.P

Ze ztiorów
Działu Dokumentacji

JESZCZE CZAS NA WAKACJE!

WZASY I WYCIEZKI
MIĘDZYNARODOWE LINIE AUTOKAROWE



EUROSTOP

rok zał. 1990

POZNAŃ, ul. Fredry 7, ul. Dąbrowskiego 9,
ul. Głogowska 14 (Adria), Dw. PKS-kasy biletowe
tel. 520 344, 483 555, 666 095

- rekomendacja Wielkopolskiej Izby Turystycznej
- licencja Almaturu (jedyna w Poznaniu)
- autoryzacja Międzynarodowego Zrzeszenia Przewoźników Lotniczych IATA

ZABIERZE CIĘ DO WYMARZONYCH MIEJSC NA CAŁYM ŚWIECIE!

FOTO SALON AFT

61-222 Poznań, os. Jagiellońskie 121, tel. 77-19-21

czynny: pn-pt 10.00-18.00
sob. 9.00-17.00
niedziela i św: 9.00-13.00

Realizujemy prace fotoamatorskie na najnowszych maszynach firmy AGFA oraz polecamy: zdjęcia ślubne i komunijne w atelier, zdjęcia w kościołach i urzędach, zdjęcia techniczne i katalogowe na bezcieniowych ekranach, reportaże.

STUDIO

Skład komputerowy

